

Dziennik KRAJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.  
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 5 centów.

**Przedpłata wynosi:**

	rocznie	kwart.	mies.
w Krakowie	12 ztr.	3 ztr.	1 ztr.
w Austrii przesyłką	16 " 4 "	4 " 1 "	1 " 40 "
w Niemczech	12 tal.	3 tal.	1 tal.
w Francji	80 fr.	20 fr.	7 fr.
w Szwajcarii	48 fr.	12 fr.	4 fr.
w Turcji	64 " 16 "	16 " 6 "	6 " 5 "
w Belgii	56 " 14 "	14 " 5 "	5 "

# KRAJ

Przedpłatę przyjmuje Administracja dz. Kraj, urzęda pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje.  
Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ul. Mikołajskiej 1. 435.  
Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.  
Reklamacje nieopieczętowane wolne od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. — Rękopisów nie zwraca się.

**Cena ogłoszeń (inzeratów).**  
w pierwszym umieszczeniu wiersz . . . 8 cent.  
w każdym następnym umieszcz. wiersz 5 "  
Stempel od każdorazowego umieszczenia 30 "  
Ogłoszenia przyjmuje administracja i agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski. Skład papieru Z. J. Wywiakowski, handel Wieruchowski.

Agencje przyjmujące ogłoszenia. W Krakowie: Manjan Dworski. — W Wiedniu: Hasenstein & Vogler, Fleischmarkt 10, Ecke Akademiestrasse. — Rudolf Mosse, Seilerstätte Nr. 2. — Filip Löb, biuro anonsów, Wolzelle Nr. 2. — W Pradze: Ferdinandsstrasse Nr. 38. — W Berlinie, Monachium, Zurychu i St. Gallen: Rudolf Mosse München. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie i Lipsku, Bazylei, Zurychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie: Hasenstein & Vogler.

## Przegląd polityczny.

Wczoraj rozpoczęła się w izbie wyższej dyskusja wyznaniowa, w której dalszym ciągu wezmą także udział dr. Arndts i hrabia Potocki przeciw, zaś baron Lichtenfels i prof. Rokitański za projektami rządowymi.

Stara *Presse* zaprzecza wiadomości, jakoby wydział izby wyższej miał postawić wniosek o wykreślenie z budżetu sumy 250,000 na technikę lwowską. Według dziennika tego wydział nie zajmował się jeszcze tą sprawą.

W Paryżu odbył się d. 7 b. m. wielki obiad polityczny u hrabiego Paryża. Zaprosił on na ten obiad wielką liczbę znakomitości politycznych i wojskowych, a przede wszystkim marszałka Mac-Mahona; marszałek przyjął zaproszenie i był na obiedzie, jak powiadają, w tym celu, aby samemu zbliżyć wszelkie pogłoski o nowym połączeniu się orleanistów z legitymistami. — Gdyby bowiem najniżej istniało prawdopodobieństwo ponownej pielgrzymki hrabiego Paryża do Frohsdorf, Mac Mahon nie byłby przyjął zaproszenia. Tak przynajmniej rzecz tę tłumaczy w Paryżu.

Za przykładem Paryża idzie Rzym. Odwieczne miasto ma zostać obwarowanym na wielką skalę. Minister wojny wypracował projekt, który przyjęty już został przez izbę niższą a zapewnione ma przyjęcie w izbie wyższej i sankcję królewską. Potem niezwłocznie przystąpi się do wykonania robót.

Gabinet Disraeliego zadał moralny cios polityce poprzednika swego Gladstone'a przez ogłoszenie ostatniej depechy lorda Granville w sprawie środkowej Azji i krótkiej odpowiedzi, jaką na nią dał Gorczakow. Lord Granville pisze między innymi: „Nie miałoby praktycznej korzyści, gdybyśmy chcieli rozbić, o ile umowa z chanem Chiwy zgodna jest z temi zapewnieniami, które nam swego czasu dał hr. Szuwałow co do ostatecznego celu wyprawy do Chiwy.“ W zapewnieniach

tych bowiem nie było nic o tych upokarzających warunkach, które chan przyjął musiał obok utraty znacznej części terytorjum swego.

Ogłoszenie korespondencji dyplomatycznej angielsko-rosyjskiej w sprawie Chiwy pokazuje, z jaką konsekwencją i jak podstępnie postępowała Rosja i jak sobie zadrwiła z Anglii.

Podług *Głosu* współzawodnictwo między Francją i Niemcami przybrało dość ostry charakter i na innym punkcie wschodu, a mianowicie w Egipcie. Wice-król tego kraju, zostający w przyjacielskich stosunkach z rządem francuskim, Izmael basza, tak miał zasmakować w ostatnich swoich zaborach w Afryce, że jak twierdzi *Głos*, serjo myśli teraz o zdobyciu Abissynji i Etyopji, aby potem ogłosić się sułtanem Egiptu. W tym planie utwierdza wice-króla jeden z jego generałów, który pierwotnie chrześcijanin i Europejczyk, później służył w armji tureckiej i dziś posiada nieograniczone zaufanie Kediwego. W Konstantynopolu odgadniono plany wice-króla Egiptu. Jak słychoć, poselstwo niemieckie zwróciło uwagę wielkiego wezyra, że pierwsi kalifowie byli pochodzenia egipskiego, i że następcy Omara i Osmana prawem zaborem nie zaś w skutek wyboru wiernych ogłosili się kalifami, i że ukazanie się dziś sułtana egipskiego byłoby niebezpiecznym współzawodnictwem dla sułtana tureckiego, jako przedstawiciela kalifatu. W skutek tego wielki wezyr zbliżył się do Chalila baszy, stryja i zaciętego wroga wice-króla Egiptu i zamierza mianować go ministrem spraw zagranicznych na miejsce Raszyda baszy. Wszystko to stać się miało za wpływem poselstwa niemieckiego, czemu jednak korespondent petersburski „Gazety Augsburskiej“ zaprzecza.

## Korespondencje „Kraju“.

Kraków 8 kwietnia.

[Jakić konferencji krajowej rzeczywiście potrzeba?]

Wiadomo, że kraj nasz dzieli się dotychczas na 22 okręgi szkolne, na których czele stoja rady szkolne okręgowe.

Jakkolwiek jedne i też same rozporządzenia i ustawy wskazują wszystkim jedną drogę, którą postępować powinny, i też same środki, których się chwycić mają, to przecież niewątpliwą jest rzeczą, że nie wszystkie rady tak, a drugie nieco inaczej pojmują swe zadanie i stosownie do tego postępują;

2o że wiele jest spraw i ważnych, które wzajemnego się porozumienia rad szkolnych okręgowych wymagają;

3o że niekoniecznie między radą szkolną krajową a radami szkolnymi okręgowymi zachodzi jednolitość nie tylko pod względem wielu ważnych spraw, ale nawet i pod względem wzajemnego do siebie stosunku.

Z tych już powodów nieodzowną byłoby rzeczą, ażeby rada szkolna krajowa zaprosiła i delegatów rad szkolnych okręgowych na konferencję krajową do Lwowa, na którejby porozumienie się pod każdym względem nastąpić mogło, któreby niewątpliwie ważny i stanowczy wpływ wywarło na sprawy szkolne, a w ogóle na oświatę ludu naszego.

Zaproszenie delegatów rad szkolnych okręgowych i z tego powodu jest nieodzowne, ażeby rada szkolna krajowa z ust ich bezpośrednio usłyszała, jakie są ich zapatrywania się i żądania, a wszelkie ich zapatrywania się i żądania będą żądaniem i zapatrywaniem się kraju, którego to głosu rada szkolna krajowa niekoniecznie może w urzędowych sprawozdaniach.

Dalecy jesteśmy od tego, ażebyśmy myśleli, że inspektorowie, dyrektorowie seminarjum i nauczyciele, i nie są obznajmieni z potrzebami i stosunkami swych okręgów i nie wypowiedzą bez ogródki (lubo ludzie są ludźmi) owych potrzeb i żądań, to jednakże, skoro pierwsi autonomiczny t. j. rodzin przeważa w zarządzie szkół ludowych, żadna konferencja krajowa bez niego obejmie się nie powinna; on tam znaleźć powinien i miejsce

sobie właściwe i głos odpowiedni; inaczej uchwały konferencji będą uchwałami inspektorów i nauczycieli, ale nie uchwałami tych pierwiastków, jakie tak słusznie weszły do zarządu szkół; inaczej ów cały aparat rad szkolnych okręgowych byłby niekoniecznie potrzebnym i mógłby go zastąpić c. k. inspektor okręgowy, a tymczasem inspektorowie nie zostają w żadnym bezpośrednim stosunku do rady szkolnej krajowej; oni się gubią w radach szkolnych okręgowych i ich wydziałach wykonawczych. W ogóle, jakie pierwiastki są powołane do zarządu szkołami, takie pierwiastki wchodzić powinny do konferencji krajowych, jeżeli one istotną przyniesić mają korzyść.

Pod takim jedynie warunkiem wywarą one wpływ zbawienny, stanowczy, bo one jedynie sprowadzić mogą tak pożądaną harmonję, na jakiej dzisiaj jeszcze władzom szkolnym zbywa, a co więcej znacznie przyczynić się zdołają, iż rada szkolna krajowa zdobędzie sobie to w kraju uznanie, jakie mieć powinna, a którego dotychczas, jak sama wyznała, sobie niewywalczyła.

Nadto rada szkolna krajowa winna się obejrzeć po kraju i tych odszukać i na konferencję zaprosić, którzy nad oświatą ludu umiejętnie pracują; wszelkie żądanie, zapatrywanie się wtenczas jedynie konferencja krajowa sprowadzić zdoła do wspólnego mianownika i połączyć w jedną istotną władzę szkolne z nieomylną dla kraju korzyścią.

Rada szkolna krajowa inne zresztą zajmie stanowisko, skoro się otoczy szerszym kołem; skoro się oprze na głosie całego kraju, niż na tém szczupłym kółku, na jakim dotychczas się opiera — a które może jej zbyt jednostronny naznacza kierunek.

Wiedeń 11 kwietnia.

Izba panów. Przewodniczący Karlos Auersperg zagaja posiedzenie o godzinie 1/2 12-tej. Na porządku dziennym drugie czytanie uchwalonego już w izbie posel-

## ODALISKI.

Powieść historyczna

Lewina Schückinga.

(Z niemieckiego.)

(Ciąg dalszy.)

Z wielką surowością przestrzegał Karol Szósty etykiety na dworze w Wiedniu. Etykieta była wędzidłem na wszelkie poruszenie. Była panią każdego dnia, każdej godziny, każdej czynności, zarówno „akcji państwowej“ i wielkiej audjencji, udzielanej ambasadorom, jak codziennego wstawania, jedzenia i kładzenia się do snu. Nasi dziejopisarze i historycy obyczajów nazywają ogół przepisów tej etykiety ceremonjałem hiszpańskim i na hiszpański dwór zwalają odpowiedzialność za wszystkie cierpienia, za wyniszczające znużenie, za wszystkie nudy śmiertelne, które sprowadzała ta etykieta na swe nieszczęsne, czy to ukoronowane, czy w order, klucze szambelańskie i złote łańcuchy postrojone ofiary. Na kastyłską powagę, na monarszą dumę tych, co zwyciężyli kalifów Granady i obie Indie podbili, spada wina za drętwiejące nogi wszystkich frejlin, które podczas recepcji dworskiej całemi godzinami muszą stać jak słupy, nie śmiejąc się ruszyć; na nie spada wina za uwikłane serca wszystkich szambelanów, którzy odbywając służbę w przedpokojach

jedynie z nudów i próżniactwa zawiązują czułe stosunki z podzielnymi ich losami dworskimi. Na nie spada wina za bolesne walki wysoko położonych osób z poziewaniem i zasypianiem podczas nieskończonych morderczych rozrywek i okrutnych zabaw galowej uroczystości dworskiej. Twierdzenie takie całkiem niesłuszne. Etykieta nasza i ceremonjał dworski przyszły najprostszą drogą wcale znikną, od starego dworu burgundzkiego; jest to połączenie galanterji rycerskiej i ceremonjalnej szwalerji z żywiołami bizańtykami, które się wyrobiło na dworze potężnych panów w Dyżonie i Nancy i do dziś dnia stanowi podwalinę umiejętności każdego marszałka dworu i mistrza ceremonji. Ta więc sukcesja po dworze burgundzkim spadła przez małżeństwo Marii Burgundzkiej z Maksymilianem austriackim na dom habsburski, od którego wkrótce potem poszła gałąź habsbursko-hiszpańska. A zatem od nas Hiszpanja, nie my z Hiszpanji wzięliśmy zwyczaj dworskie, które raczej możnaby nazwać czemś pierwotnie austriackim. W rzeczy samej, przypatrując się bliżej etykiecie austriackiej, ogląda się widowisko o którym nikt nie powie, że nie jest arcyoryginalnem, oryginalnem, jeżeli cokolwiek bądź na ziemi zasługuje na ten przytytułek. Uważajmy naprzekład na biednego cesarza w chwili, gdy wstawszy z łóżka gotuje się włożyć świeżą bieliznę. Szambelan trzyma w ręku delikatną wębę i Jego Apostolska Mość schyla się, żeby w

nią włożyć; ale w tej chwili otwierają się podwoje apartamentu; wchodzi wielki podkomorzy, szambelan kłania się wyższemu od siebie dostojnikowi i wręcza mu koszulę; ten już ma oddać cesarzowi posługę, do której go upoważnia wyższy stopień, wtém wchodzi wielki ochmistrz dworu; wielki ochmistrz dworu jest starszy od tamtych obu, a więc powtórnie uroczyste wręczenie nowoprzybiętemu koszuli cesarskiej; cierpliwy zaś monarcha musi trząść się od zimna, zanim dopadnie swojej koszuli. Podczas obiadu w dnie galowej wędrują półmiski po rękach lokaj, stolników, paziów, szambelanów, nareszcie wielkiego kuchmistrza i wielkiego sztabelmistrza; nim talerz jaki dojdzie Jego Cesarskiej Mości, musi przejść przez dwadzieścia cztery rąk i naturalnie bywa zimny! Podobną wędrowną odbywa także pułhar, ilekroć cesarz zażąda napoju a w dodatku wielki podczaszy musi podać wino po hiszpańsku na kłęczkach. Nawet na polowaniu ściagał monarchę ceremonjał. Tylko wielkiemu łowczemu i strzelcom wolno było ukazać się w zielonym stroju myśliwskim, z kordelasm przy boku; reszta towarzystwa musiała mieć suknie dworskie. Nikt w obecności cesarza nie śmiał wypalić ze strzelby lub dobyć noża; dwaj strzelcy ściągali na siebie porządą burę za to, iż się odważyli przypuścić na sztych dzika, który omal nie przyprowadził o śmierć Jego Cesarskiej Mości; zdawało się bowiem, że raczej dzikowi wolno narażać życie cesarza, aniżeli

dworakowi obrazić ceremonjał.

W czasach, na które przypada nasze opowiadanie, cesarz Karol był już od dawna wdowcem. Elżbieta Brunświcka, jego piękna, wdzięczna, niezrównana Elżbieta Brunświcka, jedna z najpowabniejszych kobiet, które kiedykolwiek zasiadały na tronie, odumarała go, nie zostawiając syna po sobie. Wielka zatem sukcesja domu habsburskiego musiała stać się posagiem młodej dziewczyny, dodatkiem do zakochanego młodego serduszka. Któż pozyska miłość tego młodego serca? Kto posiedzie najspokojniejszy posag, jaki był kiedykolwiek na świecie, wraz z narzeczoną, której słodkie imię takby się zapisało w księdze ślubnej: Marja Teresa, królowa węgierska i czeska, arcyksiężniczka austriacka, infantka hiszpańska?

## ROZDZIAŁ II.

### O sankcji pragmatycznej.

Kwestja, którąśmy na końcu poprzedniego rozdziału tak jasno i po prostu sformułowali ku większemu pożytkowi tych czytelników naszych, którzy nie wiedzą dokładnie, co to jest właściwie ta sławna sankcja pragmatyczna, tak ważną odgrywającą rolę w naszych dziełach historycznych — niezaprzeczenie bowiem osiłą całą sprawę był przyszły małżonek Marii Teresy — kwestja zaprzatała wówczas wszystkie sprawy polityczne i umysły wszystkich wspaniałych poddanych,



skiej projektu normującego zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego. Galerje szczerze nie przepełnione, członkowie izby nader licznie zgromadzeni. O godzinie 11-tój wstępują do sali dostojnicy kościelni będący członkami izby lordów kardynał Schwarzenberg arcybiskup solnogradzki kardynał Tarnoczy, metropolita czerniowiecki arcybiskup Bendella, dalej biskupi Gasser, Wiery, Zwerger, Stepischnegg, cokolwiek później pojawiają się w izbie kardynał Rauscher, arcybiskup łomnicki Fürstenberg, arcybiskupi lwowscy Wierzychejski i Sembratowicz i arcybiskup Maupas. Zarówno z nimi pojawia się w sali ku ogólnemu zdziwieniu izby hr. Leo Thun znany minister oświaty z czasów konkordatowych wraz z najwybitniejszymi reprezentantami frakcji feudalno-kleynalnej jak ks. Windischgrätz, hr. Czernin i inni, która to frakcja — jak wiadomo nie brała udziału w posiedzeniach w izbie od czasu uchwalenia ustaw wyznaniowych i szkolnych z miesiąca maja roku 68. Podobnie obecni są w izbie najznakomitsi członkowie stronnictwa wironkonstytucyjnego jak były prezes izby poselskiej Maurycy Kaiserfeld, ks. Stharremberg, bar. Lichtenfels, hr. Antoni Auersperg (Anastaziusz Grün), Schmerling i wielu innych jeszcze wybitniejszych przedstawicieli tegoż stronnictwa, z których kilku umyślnie w tym celu zjechało do Wiednia, aby wzmocnić przy głosowaniu zastęp zwolenników stojącego na porządku dziennym projektu.

Przeciw temuż zapisani są do głosu kardynałowie Rauscher i Tarnoczy, biskupi Gasser, Stepischnegg i Wiery, ks. Czartoryski, ks. Windischgrätz i arcybiskup praski kardynał Schwarzenberg. Po otwarciu dyskusji nad będącym w mowie projektem normującym zewnętrzne stosunki kościoła katolickiego, odczytuje były minister oświaty w gabinecie ks. Karlosa Auersperga bar. Hasner sprawozdanie większości wydziału konfesyjnego proponującej przyjęcie tegoż projektu w brzmieniu uchwalonem przez izbę niższą z kilkoma mało znacznymi tylko zmianami; imieniem mniejszości zaś wydziału wnoszącej przejście do porządku dziennego nad dyskutowanym projektem referuje hr. Falkenhayn, który w wstępnej swój mowie wyłuszcza stanowisko mniejszości i wniosek jej motywuje. Mowca przeczy, jakoby państwo posiadało prawo okrojowania kościołowi ustaw, któreby zamieniły tenże w kościół państwowy i zatarły uniwersalną jego cechę. Jako pierwszy mowca przeciw projektowi zabiera głos kardynał Rauscher, którego mowę podamy w najbliższym numerze według zapisków stenograficznych.

Berlin 8 kwietnia.

X. W sobotę więc ma parlament rozpocząć przerwane świętami posiedzenia, a rozpocząć je zaraz obradami nad dotkliwym prawem wojskowym. Zamieszanie i tuman, jaki w obec zbliżającej się stanowczej chwili wznosi prasa niemiecka, przybiera w ostatnich dniach znowu takie rozmiary, iż, wnosząc mianowicie zpisem, będących organami pojedynczych odcieni parlamentarnych, zanosić się zdaje rzeczywistość na dość wielką burzę, a nawet — wbrew naszym dawniejszym doniesieniom, na narazenie postulatów rządowego na niebezpieczeństwo. Kwestja parlamentarna jak się zdaje — kwestja prawa wojskowego zmieniła się w kwestja ogólną i ludową; świadczą o tem prowokowane w ostatnich dniach zebrania niby to ludowe w Hamburgu, Lipsku i innych miastach większych za lub przeciw prawu wojskowemu, oraz adresy wyborców, wzywające posłów do ustępstw lub też wytrwania w oporze. W rzeczy jednakże samej udział ludności w kwestji prawa wojskowego nie zdaje się bynajmniej tak ożywionym, jakby to z dzisiejszej prasy niemieckiej wnioskować można. Obwody, które wysłały były posłów dziś należących do opozycji, zdają się okazywać zgodne swe zapatrywanie z swymi reprezentantami flegmatyczną obojętnością i bezczynnym spokojem; z drugiej zaś strony demonstracje na korzyść rządu, potępiające opór wysłanych i wzywające posłów do ustąpienia, również skromniejsze mają rozmiary, jakby o nich z tryumfujących artykułów *Nordd. Allg. Ztg.* wnosić wypadało. I tak okazuje się, że tyle głośna demonstracja miasta Hamburga, oświadczająca się niby to bezwarunkowo za projektem rządowym, była niczem więcej jak zebraniem się 30 żydów, bankierów, zwabionych zapewne nadzieją obławienia się przy tej sposobności tanim kosztem tytułem „Commerzienratha“, owym szczerem marzeń żyda niemieckiego. Podobne zebrania na korzyść rządu miały się odbyć w Lipsku, Iserlohn, Lauenstein, Durlach i Herdecke. W ostatnim z wymienionych, gdzie wedle szumnego ogłoszenia *Nordd. Allg. Ztg.* „nieobliczony zastęp liberalnych wyborców“ miał się być zebrać i oświadczyć za rządem, oraz dać votum niezauważania swemu postępowemu posłowi Richterowi, zebrano się wszystkich — 152 osoby. „Liczne“ to zebranie odebrało od p. Richtera na wystósowane pismo odpowiedź, jakiej się z pewnością nie spodziewało, a która postępowemu temu posłowi rzeczywistość nowy zaszczyt przynosi. „Nie chodzi tu dziś o siłę zbrojną Niemiec na zewnątrz, mówi poseł Richter w swój odpowiedzi — lecz jedynie tylko o to, czy reprezentacji niemieckiej przy oznaczaniu budżetu wojskowego we-

dle każdorazowych stosunków państwa ma być na przyszłość w ogóle wolno decydować lub nie, Kto nie uważa absolutyzmu za najlepszą formę rządu, będzie za §. 1 projektu rządowego głosował, nie z patriotyzmu, lecz chyba tylko z uległości dla kanclerza. Wyżej jak dzisiejszego kanclerza cenię państwo i swobodę w konstytucyjnym jego rozwoju... Tych zaś, co przeciwne żądanie do mnie wystosowali, proszę, by przyjęli me zapewnienie, że obwód, który obrał posła, należący do stronnictwa postępowego, nie jest reprezentowanym przez lokaja, dającego się w czynnościach swych powodować rozkazami lub nawoływaniem kogokolwiek“.

Chory kanclerz ma się lepiej, rozpocząwszy z dniem 1 kwietnia 62 rok życia; wysłała już przynajmniej telegramy dziękczynne królowi bawarskiemu za przysłane mu w dniu urodzin powinszowanie i żydom hamburskim za okazaną uległość w kwestji prawa wojskowego.

Berlin 9 kwietnia.

X. Gorączkowa niepewność względem przyszłego rozwiązania palącej kwestji prawa wojskowego zwiększa się z dniem każdym w miarę zbliżania się chwili stanowczej. Nie było jeszcze w parlamencie niemieckim kwestji tak ożywionej jak obecna. Mimo że parlament rozpoczyna posiedzenia swe dopiero w sobotę, przybył już wczoraj przewodniczący p. Forkenbek, będący nadburmistrzem miasta Wrocławia, a prócz niego zjechała się już z różnych krańców Niemiec znaczna liczba posłów. Prasa płatna wszelkie czyni wysilenia, by ułatwić „porozumienie się“ z rządem a w Berlinie samym zapowiedziano na dzisiejszy wieczór kilka zebrań ludowych, mających wskazać o brany postom czy w ogóle lub ile rządowi ustąpić wypada.

Cesarz odbywa prawie codziennie posiedzenia z Moltkem i ministrem wojny, obradując, jak głoszą, nad środkiem jakiegokolwiek załatwienia ważnej kwestji a raczej wymyślenie sposobu, w jakiby upór parlamentu ominąć lub przełamać można. Że do tego z obu stron upragnionego „porozumienia się“ ostatecznie przyjdzie, o tem mimo groźnej postawy, w jakiej liberalizm niemiecki dotąd trwał się zdaje, nie myślimy powątpiewać; chodzi tylko o warunki.

Zaznaczyć zresztą należy, iż liberalizm niemiecki mimo pozornego krzyku inne już dziś w sprawie tej — i to wiele łagodniejsze — zajęł stanowisko, jakie zajmował przed dwoma tygodniami. Gotów się on dziś już zgodzić na liczbę wojska proponowaną przez rząd, chodzi mu tylko jeszcze o to, by rząd nie ustanawiał lic-

by tej na zawsze, czyli, by przyszłych sejmów nie pozbawiał możliwości rozporządzania najważniejszą częścią prawa budżetowego. Zgodzenie się bowiem na § 1 projektu rządowego, znaczyłoby to samo, co oddanie całego budżetu na zawsze w ręce rządu.

Z prawdziwym żalem przyjął Berlin wiadomość, jaka wczoraj nadeszła z Monachjum, o śmierci pierwszego malarza niemieckiego Wilhelma Kaulbacha. Co do nas, ceniąc sami wysoko twórcę: „Reformacji“, „Piotra Arbuesa“, „Nerona“, dzielimy szczerze żal nad jego śmiercią, o ile, iż zmarły za życia okazywał wielkie sympatie dla Polski a mianowicie przywiązanie do polskich swych uczniów, kształcących się pod jego okiem w Monachjum. Padł ofiarą cholery, której się Monachjum widocznie od dwóch lat pozbyć nie może, w 69-tym roku życia swego.

## Francja.

*La Presse* podaje następujące pismo francuzkiego ministra wojny:

„Wycieczki szpiegów pruskich na nasze terytorjum rozpoczęły się z wielką gorliwością, którą żandarmerja stłumić jest zniwoloną. Przed dwoma tygodniami aresztowano w okolicy Lugdunu, w Valence i w Sabaudji kilku podróżnych niemieckiego pochodzenia, którzy po surowym przesłuchaniu wyznać musieli, że są oficerami pruskimi. Mówiono o budowie nowych fortów w okolicy Lugdunu; panom tym zdawało się pożyteczną obejrzeć obronę do budowy miejsca. W Valence chcieli poznać postępy naszej artylerji. Ci, którzy aresztowano w Thonon, mieli tyle czasu tylko, aby zejść z parowca i wejść do miasta. Ponieważ żandarmi byli tyle ciekawi, że zapytali ich o papiery, więc przekonali się, iż to są oficerowie z załogi w Rastatt, którzy przebrani jako spokojni obywatele uczuli potrzebę użycia przechadzki wiosennej nad brzegami jeziora Genewskiego. Poproszono ich grzecznie, aby odjechali znów statkiem, którym przybyli, a żandarmerja otrzymała nakaz, aby pilnowała bacznie granicy wschodniej, która głównie obierana jest przez szpiegów.“

Do *Presse* piszą z Paryża: Dzienniki poranne unoszą się nad artykułem przedwczorajszego *Journal des Debats*, który kaže spodziewać się połączenia obydwóch środków, chociaż pisma republikańskie odmawiają temu dziennikowi prawa przemawiania w imieniu lewego środka a artykuł jego uważają za rekonesans rządu, co zdaje się usprawiedliwiać *La Presse*, która tak pisze w powyższej sprawie: „Jest rzeczą naturalną, że rząd nie przychylił się nigdy do zamiaru lewego środka

biorących do serca smutek i wesele i niezwiedła chwałę najjaśniejszego domu.

Zaprzatała ona także dwie młode osoby, które pewnego pięknego dnia letniego spacerowały po francuzkim ogrodzie, otaczającym Faworytę, wiejski pałacyk cesarski na przedmieściu zwanem Wiedeń. Faworyta nie była pałacem arcy miewszkalnym, jakoteż i pałac myśliwski cesarza, Laksenburg; ale jak o tym ostatnim czytamy w starym jednym wierszu:

Laxenburg non è Castello,  
Laxenburg non è Città,  
Ma è un luogo bello,  
Che piace à sua Maestà,

tak co roku w miesiącu lipcu Karol VI wprowadzał się do ciasnych i parnych pokoi trzypiętrowego budynku; pomimo że schody były wąskie i ciemne, pokoje licho umeblowane, cesarz lubił Faworytę, jak również lubił pobyt w niemieszkalnym Laksenburgu — tu bowiem mniej, niż w zamku wiedeńskim, kępowała go etykieta. Przeciwnie zaś nie przenocował ani razu w pięknych, dużych pałacach w Schönbrunn i w Ebersdorffie.

Dwie tedy młode osoby, które chodząc po zwirem wysypanych ścieżkach wśród cisowych szpalerów, rozprawiały o zasadniczej kwestji sankcji pragmatycznej — były to kawaler i dama. Ona jeszcze w kwiecie piękności, średniego wzrostu, jak na nasz smak trochę za mocnej budowy ciała, właściwej kobietom włoskim, ale o rysach twarzy klasycznie szlachetnych. On znowu — postać śliczna, ele-

gancka, w każdym ruchu widać sprężystość i giętkość, włos ciemny i brwi ciemne, wyraźnie w łuk zatoczone, pod którymi błyszczą ogniste, głęboko osadzone oczy; nadaje to jego twarzy cechę namiętną, ale równocześnie znać w niej pewne znużenie, którego bynajmniej nie ukrywa blade żółtawe cera. Ma on na sobie czarny strój hiszpański z aksamitu i jedwabiu — nie bardzo zastósowany do upału, jaki panuje w ogrodzie, źle osłonionym karłowatemi krzewy i szpalerami cisowemi. Ponieważ przez grzeczność odstępował damie stronę cieniistą obok szpaleru, więc dobroczynnego chłodu używał tylko jego kształtne nogi, ubrane w delikatny jedwab, podczas gdy na wyższą część jego figury pada najgorętsze światło swawolnych promieni słonecznych.

Nie należy go jednak dla tego żałować Wicehrabia Perez de Bojador y Rocaberti, rzeczywisty szambelan jego rzymsko-cesarskiej mości jest rodowitym Hiszpanem, któremu nie mogą szkodzić nasze letnie upały.

Również i dama, która obok niego stała na wysokich obcasach czerwonych, w paljowej sukni jedwabnej z białym stanikiem, jest dzieckiem południa. Juljanna, hrabina Bolagno, frejlina arcyksiężniczki infantki Marii Teresy, pochodzi z włoskiej rodziny. Jej ojciec, jak ojciec wicehrabiego, był jednym z wielu wiernych stronników, których Karol VI przyprowadził z sobą z Hiszpanji, gdy musiał kraj ten odstąpić przeciwnikowi swojemu, francuzkiemu księciu Filipowi Andega-

weńskiemu. Blisko 20,000 takich wiernych miało wówczas przybyć do Austrii, między nimi ludzie najznakomitszych imion, którzy zajęli u dworu nader uprzywilejowane stanowisko.

Nazwaliśmy spacerującą parę młoda. Wyraz ten musimy bliżej określić, podając wiek wicehrabiego na lat trzydzieści, a frejliny mniej więcej na dwadzieścia siedm. Rozmowa obojga jest bardzo żywą.

— Ale za pozwoleniem, najłaskawsza pani — rzekł wicehrabia Bojador — jak można serce, płonące najgorętszą miłością, zbywać mową tak zimną, przetykaną tyloma ale i jeżeli, i obwiniętą w tysiąc warunków?

— Mój piękny panie, skoro przysięgasz pan, że nie podbiła jego gorące serce hiszpańskie, nie trzeba się skarżyć, że stawiam warunki. Jak świat światem, było to zawsze, o ile wiem, prawem zwycięzcy, odparła z uśmiechem dama.

— Ależ warunki tak uroczyście poważnej natury, jak żeby chodziło o dyplomatyczną akcję!

— A czy na tym dworze można być nieuroczystą? czy należy być niedyplomatyczną wobec mężczyzny?

— Wobec mnie nie powinnaś być taką, Juljanno! odrzekł wicehrabia tonem najszczerzego zapewnienia, położywszy rękę na sercu.

— Dobrze, więc powiem panu wszystkim bez dyplomatycznych ogródek. Starasz się pan o moją rękę. Co znaczy, że nam towarzyszyć panu do jego dumnego zamku maurytańskiego, który w jakimkol-

wiek wawozie Sierry Newady, albo Sierry Moreny bardzo malowniczo wznosi ku niebu zaśnieżone swoje wieże, a z jego blanków odłania się miły widok na górskie pustkowia bez drzew, spalone wżórzem i równiny, okryte czerwonym kurzem. To życzenie twoje, panie wicehrabio, pochlebia mi niesłychanie. Czuję w głębi serca, jak mię pan wielce zobowiązujesz. Ale, mój szlachetny rycerzu kastylski, z całą stanowczością, jaką mam na zawołanie, dziękuję za tę łaskę. Mówią wprawdzie, że szczęśliwej, kochającej się parze wystarcza najmniejsza chatka — nie słyszałam jednakże nigdy, żeby to samo mówiono o odludnym, opuszczonym zamku w Kastylji, Aragonji, lub Katalonji, do którego sowy i nietoperze roszczą prawo współwłasności na uświęconej zasadzie przedawnienia...

— Jesteś pani złośliwa!

— Naturalnie! Alboż inaczej przystawilibyśmy do siebie?

— Więc przystajemy — to przynajmniej wyznałaś, hrabino!

— Stosownie do okoliczności...

— A te okoliczności?...

— Dosłuchaj pan mojego wyznania do końca.

— Na Boga, nic innego nie żądam, tylko — wyznania pani!

Hrabina Juljanna Bolagno uderzyła swego wielbiciela wachlarzem.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



rozwiązania zgromadzenia narodowego, — w każdym razie jednak przyjmie jego wsparcie w ukonstytuowaniu siedmioletniej republiki<sup>4</sup>.

Wedle dziennika *le Soir* czerpiącego tę wiadomość ze źródeł angielskich ucieczka Rocheforta z Nowej Kaledonii odbyła się w następujących okolicznościach: Okręt który uwiózł pięciu zesłańców, był zaopatrzony we wszelkie mogące być do ucieczki potrzebne przedmioty, zakupione kosztem przyjaciół Rocheforta; był to okręt francuzki, mający na pokładzie 26 ludzi, gotowych w razie potrzeby uciec się do broni. Miano pierwotnie zamierzyć wyswobodzić 17 zesłańców. Kiedy dano sygnał umówiony, tylko 5ciu wygnańców stawili się, gdyż reszta była zajęta robotą. Okręt stanowiący na kotwicy, wywiesił flagę angielską, chcąc oszukać czujności władzy wojskowej francuzkiej. Dzienniki jednak francuzkie przypuszczają, że okręt wypłynął z jednego z portów angielskich i że władze angielskie pewno wiedziały o jego przeznaczeniu, bo go spotykały po drodze kłęcząc po morzu okręty angielskie; opierając się na tém dzienniki francuzkie czynią obecnie rząd angielski odpowiedzialnym za ucieczkę Rocheforta i domagają się, aby rząd francuzki z odpowiednim przedstawieniem wystąpił. Okręt przez dni kilka miał krążyć po wodach, dotykających Numei, miał podwójną flagę państwową i na pokładzie dwa działa.

## Kronika potoczna i rozmaitości.

Kraków, 11 kwietnia.

**Pan Wardziński** wybrał na swój benefis, jak *Afisz* donosi, „Fedre“ Rasina. W roli tytułowej wystąpił ma pani Hoffmann, Teremna odegra p. Rychter. Benefis nastąpi w przyszłą sobotę.

Jedną z plag naszego miasta, są obecnie najrozmaitsze kwesty; między innymi kwestują także „nabożeństwo w przewodni poniedziałek“, i w tym celu chodzi po domach dwóch silnie zbudowanych mężczyzn, którzy wyrządzają krzywdę i sobie i społeczeństwu, nie zajmując się czemś choć trochę pożytecznem.

**Komisja egzaminacyjna** we Lwowie ogłasza, że egzamina piśmienne pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazjalnym, rozpoczyna się dnia 20 kwietnia b. r., poczem odbywać się będą z nimi egzamina ustne.

**W Wadowicach** zmarł dnia 10 b. m. nauczyciel gimnazjalny, Władysław Grudzień. Był to nauczyciel gorliwy i sumienny, posiadał wiedzę wyższą i nieustannie sam się kształcił. Koledzy stracili w nim przyjaciela, młodzież dbałego o jej dobro opiekuna. Zostawił nieopatrzoną wdowę i dziecko.

(R) **Buczacz** 7 kwiet. — Żadne może miasto dotknięte klęską nie doznało tyle współczucia i takiej gotowości w niesieniu mu pomocy jak Buczacz, po nieszczęsnym pożarze w r. 1865, który w niespełna dwie godziny całe miasto, położone w kotlinie, w kupę gruzów zamienił. Z całego kraju wszelkiego rodzaju datki popłynęły tak obficie, że drugiego przykładu podobnej obywatelskiej ofiarności kraj nasz nie zna.

Już Stanisławów, który tym samym losom uległ, był więcej po macoszemu traktowany.

Od owej nieszczęśliwej godziny do dnia dzisiejszego, miasto nasze jednak mimo składek ledwie w połowie się odbudowało; ratusz, prawdziwe dzieło sztuki, któremu podobny w Wrocławiu się znajduje, stoi popodpierany słupami, bez zegara, bez dzwonu, a zań czasu dokonuje na nim tego, czego pożar nie dokonał; jest bowiem własnością prywatną, a miasto nie ma funduszu; że zaś ratusza konieczne w mieście potrzeba, na rynku więc który i tak jest już bardzo mały, wybudowano czworobok parterowy mieszczący w sobie sklepy, opatrzone na każdym rogu wieżyczką może 6 stóp wysoką i upiększoną chorągiewką blaszaną; w skutek czego komunikację na rynku wielce utrudniono, że nie wspomniemy już o względach policyjno-ogniowych, które wręcz pogwałcono. Już dziś miasto Buczacz przyszło do przekonania, że ten ratusz powinien być zniesionym, ale że są jeszcze żyjące powody, które tej kwestji ruszać nie pozwalają, wstrzymuje się ono przeto z stanowczą decyzją w tej sprawie. W ogóle całe miasto nosi na sobie cechy prowizoryczności, istnieją np. nowe domy, których ściana frontowa jest 1-piętrowa, przytykająca do niej boczna także 1-piętrowa, a dwóch drugich brakuje zupełnie, bo właściciel postawił jeszcze dwie ścianki małe przytykające do piętrowych, przykrył to prowizo-

rycznym dachem, wybudował więc właściwie lichą jedną stancję i w niej mieszka. Co dziwna jednak, takim niewykończonym budynkiem udziela się wolności od opłaty podatków przeznaczonych dla nowych budowli a zawieszając od całkowitego ich wykończenia i zdolności do mieszkania.

Studnia jedyna jaka w mieście, jako dobro publiczne istnieje, nie jest ocebrowana, brzeg jej może na stopę po nad poziom powierzchni jest ubezpieczony, a że się znajduje na samym stoku spadziści, przeto wszystkie nieczystości spływają do basenu, tak, że woda ta jest nie do użycia; więc czy ktoś potrzebuje wody do picia czy do mycia podłogi, musi jej sobie naciągnąć ze studni, ztąd ciągle przy niej natłok, a częste wpadania do studni małych dzieci i dorosłych osób, bawią tylko nagromadzoną tam służbę.

Wiele rzeczy jednak uważać tu należy jako nieubłagana konieczność. Pan burmistrz bowiem mieszka o pół mili od miasta i jakkolwiek zawsze czynny, jest zarazem i zawsze „przeszkodzony“, ilekroć idzie o natychmiastowe załatwienie jakiejś sprawy. Zastępuje go wtedy wiceburmistrz, z kąd powstają bardzo często wręcz przeciwne sobie „ukazy“, a nie wykonuje się prawie żadnych.

Miasto które tyle ucierpiało od pożaru, i którego nieszcześliwe położenie powinno do ustawicznego czuwania i ulepszenia środków ochronnych przeciw pożarowi pobudzać, nie tylko że cierpi u siebie kurne dachy, ale ledwo zdobyło się na jedną i to lichą sikawkę, bez węży, umieszczoną w budynku gminnym, ale tak zawałoną różnemi rupieciami gospodarczymi, że aby ją na wypadek pożaru wydobyć, potrzeba kilku ludzi, którzy najpierw te graty przez długi czas odrzucać muszą, nim wydobyć się sikawkę; a że nie ma koni, ciągną ją ojcowie miasta i przychodzą najczęściej w porę, gdy już pożar przez mieszkańców samych został stłumiony. Gdy jednak zdarzy im się przyjść na czas, sikawka nieopatrywana, nieczyszczona, o którą się w ogóle zresztą nikt nie troszczy, nie chce służyć, wszelkie usiłowania do wydobywania z niej wody są nadaremne, gawiedź nagromadzona zaczyna się weselić, poczem ojcowie miasta robią zwykle w tył zwrot i wśród okrzyków „a he! a he!“ pempatycznie wracają do zabudowania gminnego, aby tę nieszcześliwą sikawkę ulokować znowu w tym samym stanie, w to samo miejsce i w taki sam, jak to już wyżej powiedziałem, sposób.

Bruk zastępują tu przed niektórymi domami pokładzone płyty kamienne, a po mieście całkiem porożniane w odstępach jednego kroku kamienie różnej wielkości i formy, po których przechodzenie musi skakać, jeżeli nie chce brodzić po kolana w nieustającym i nigdy tu nie wywołanym błocie. Lecz przepraszam, tamtego roku przecież w czasie cholery wywiezione błoto na dominującą nad miastem górę, i aby z wyziewów spowodowanych nagromadzeniem w jednym miejscu nieczystości, nie powstała zaraza, zakupiono u pewnego tutejszego kramarza pyłu wapiennego, posypano nim ten kopic i spało się już zupełnie spokojnie, a i tego roku czyszczono błoto, t. j. zbierano błoto i wysypywano do przepływającej przez środek grodu Strypy.

Niegdyś przed laty było to miasto wieczorem oświetlane, na pamiętkę czego pozostało kilka słupów latarnianych; lecz od czasu, jak zabrakło pewnego Heroda w osobie byłego starosty, który wedle domysłów miasta na to jedynie kazał oświecać, że sam często sobie podochocając, potrzebował, by widział drogę, miasto zaprzestało utrzymywania tak zbytkowej instytucji.

Miasto samo jest rzeczywiście biednym, nie posiada żadnego majątku i mało znaczne tylko dochody, z których także nie wszystko idzie na jego pożytek, wskazują tu bowiem powszechnie pewnego człowieka z rady gminnej, u którego znaczna część tych dochodów znikła; powiadają nawet, że kontrolujący go urzędnik państwowy wie o tém już dwa lata suspenduje, ale dotychczas nie się w tej sprawie nie stało.

Od czasu do czasu robią tu nawet eksperymenty w celu podniesienia dochodów miasta. Przemyślano, jakby podnieść dochody z propinacji i wynaleziono sposób. Udano się do władzy wojskowej z prośbą, aby w Buczacu utworzyła komendę; do niedawna tutaj nie było wcale wojska. Wchodząc w motywa prośby utworzono rzeczywiście komendę złożoną z 2 kompanij rezerwy, ale co to był za kłopot, gdy się pokazało, że jej nie ma właściwie gdzie umieścić? Za pieniądze, tedy takiej, biednej gminy istnieją koszały na Nagórzance miejscu prawie o ćwierć mili od miasta odległym, a w domu pewnego radnego podobno wnioskodawcy najmuja oficerowie za drogie pieniądze lokale i narażeni są na tysiące nieprzyjemności,

bo tu np. piekarz, jakkolwiek katolik, piecze tylko od poniedziałku do piątku włącznie, a w sobotę i niedzielę każe mieszkańcom jeść z całego tygodnia pozostałą czerstwinę, a ponieważ drugiego nie ma, więc mu to uchodzi. Propinacja zaś, jak szła źle tak i idzie, choćby był tyle nierozsądnym i szedł ćwierć mili po wódke, kiedy ma się ją bliżej. Ale gdyby chciał dać wam obraz tych wszystkich nadużyć, jakich tu piekarz, aptekarz, doktorów udający cyrulicy, adwokatów rolę grający pisarze pokątni itp. indywidua się dopuszczają i dopuszczają, tobyśmy łamy dziennika waszego na to nie wystarczeli, mnie dziś głównie idzie o zapoznanie was z zewnętrznymi stosunkami naszego grodu, do wewnętrznych przejdę z kolei w najbliższej korespondencji, w której podam jeden fakt na danych oparty.

**Edward Hayek**, wyższy inżynier miejski w Wiedniu, otrzymał na mocy uchwały tamtejszej rady miejskiej nakaz sporządzenia pieca do palenia zwłok.

**Pierwszy piec** do palenia zwłok stawia inżynier Fryderyk Siemens w Dreźnie. Za kilka tygodni ma być piec skończony, poczem odbędą się próby palenia zwłok celem ostatecznego zbadania, jakiego czasu potrzeba do zupełnego zwęglenia trupa, oraz ile drzewa wyjdzie na to. Gminy drezdeńska i lipska oświadczyły gotowość bezwzględnego zaprowadzenia u siebie tego sposobu chowania umarłych, jeśli próba pana Siemens'a się powiedzie.

**Teatr.** — Jutro w niedzielę dnia 12 kwietnia: operetka „Wielka księżna Gerolstein“.

**HOTEL POLSKI** pod BIAŁYM ORŁEM.

**Przyjechali:** Julia Podobińska ob. z Tarnowa; Józef Żywicki admin. dóbr z Biskupic; Franc. Zawadzka z córkami ob., Stan. Borowski wł. d., Józef Janiszewski prawnik, z Królestwa; Leop. Chmurowicz asystent farmacji z Brzeska; Rudolf Swoboda ob., Maks. Dziegielewski wł. d., z Galicji; Feliks Rejmers kupiec z Poznania; Stan. Bober urz. z Oświęcima; A. Zenowicz ob. z Kościelca.

**HOTEL SASKI.** **Przyjechali:** Józef Trenner mech. z Częstochowy; Stan. Grodziński z synem z Zakrzowa; Feliks Boski wł. d. z Kongresówki; Stan. hr. Romer wł. d. z Biedziatki; Anna Bielska wł. d. z Kielc; Józef Bzowski z żoną wł. d. z Wiednia.

**HOTEL VICTORIA.** **Przyjechali:** Izabela hr. Szwejkowska z familją z Wołynia; Aleks. hr. Konarska, Winc. Suchodolski ob., z Galicji; bar. Salis c. k. pułk. inż. z Wiednia; Wład. Ordęga konsul franc. z Rzymu; Teofil Wierchlicki ob., Franc. Gajewski ob., Hip. Romanowski ob., z Kongresówki; Mik. Dimidow ob. z Rosji; Ludw. Wilchorski ob. z Podola; Wacław Lemann kup., Moritz Steinbach kupiec, z Czech; Ant. Wiczewski obyw. z Warszawy; Ignacy Zakrzewski ob. z Lublina; Artur Sokółowski ob. z Poznania; Edward Spohr kupiec z Reichenberg.

## Wiadomości urzędowe.

— Cesarz nadał szlachectwo (Ritterstand) Aleksandrowi Reisingerowi, pensjonowanemu dyrektorowi akademii technicznej lwowskiej, jako właścicielowi orderu żelaznej korony trzeciej klasy.

**Wyciąg z dziennika urzędowego** *Gazety Lwowskiej* z dnia 4 kwietnia:

Edykta. Matwii Omelan z Iwanczan (Tarnopol) i Marcin Paliwoda z Balkowic (Tarnopol), uznani zostali za marnotrawców.

Licytacje. W sądzie pow. w Białej, dnia 4 maja, realność l. 40 w Bystrzy. — W sądzie pow. w Radłowej, dnia 22 maja, realność l. 40 w Łekach. — W sądzie pow. w Uhnowie, dnia 27 kwietnia, realność l. 9 w Józefinie. — W sądzie kraj. we Lwowie, dnia 28 kwietnia, realność l. 720<sup>3</sup>/<sub>4</sub>. — W sądzie obw. w Rzeszowie, dnia 4 maja, suma 100 zł. zainstalowana na realności l. 11-12 w Rzeszowie. — W sądzie pow. sekcja II we Lwowie, dnia 7 maja, realność l. 319 w Jaryczowie.

Konkurs. Posada ekspedjenta pocztowego w Popielnikach (Śniatyn). Posada nauczyciela kierującego III klasą szkoły w Dobczycach (Wieliczka).

Ogłoszenie. Dr. Herman Rosenberg, adwokat, przeniósł swą siedzibę z Tarnowa do Wiednia.

## Gospodarstwo, przemysł i handel.

**Wysokie c. k. ministerstwo handlu** zwróciwszy już dawniej uwagę izby na oszukańcze postępowanie zmyślonych firm, które obrabując sobie Genewę za punkt środkowy swego działania, narażyły wiele handlowych domów zagranicznych na znaczne straty, podało ponownie pod dniem 20 marca b. r. l. 5936 do

wiadomości izby, że oszukaństwa te w Genewie przybrały obecnie daleko większe rozmiary i obawiać się należy, żeby, gdy dawniej zwrócone były po największej części na Francję, teraz nie dotknęły także naszych przemysłowców.

C. k. konsul w Genewie donosi o sposobie postępowania tych oszustów, co następuje:

Zmyślone firmy handlowe, które nie posiadają ani składów, ani magazynów, ani też żadnych biur, a często nawet żadnego pomieszczenia, zamawiają za granicą najróżnorodniejsze towary. Posługują się przytém tak zwanymi kartami przemysłowców i podobnymi listami z napisem wymyślonych firm handlowych i używają do tego zwyczajnie znanych w kraju nazwisk, do których dołączają „et Comp.“ Zamawiają na pocztę numerowaną półkę dla swoich korespondencji, wymieniają nawet czasem znane w mieście firmy jako wywiadowcze (referencje), do których wysyłają zgłoszyć się może, jednak niestety bardzo często za późno się zgłasza.

Zdarzało się, że ci rzemieślnicy wymieniali jako firmę wywiadowczą inną, z nimi związaną, ale także zmyślony tylko dom bankowy lub handlowy, który podobnie posiadał na pocztę swoją numerowaną półkę.

Ponieważ w takim razie odbywa się oszukaństwo na wspólny zysk, to oczywiście jest rzeczą, że referencje dawane bywają zawsze na korzyść zamawiającego. Zagraniczny liwerant wysyła żądane towary, a jeżeli nadejdzie trąta do wypłaty, to już znikł zamawiający albo zmienił nazwisko i pomieszknięcie, sprzedawszy odebrane towary trzeciemu po niższych cenach.

Doświadczono, że wysyłający biorąc na uwagę czas, w którym koleje żelazne odebrane do transportu towary prawnie dostawić obowiązane są, wystawia trąte z terminem o kilka dni późniejszym, po prawdopodobnej dostawie towaru. Ponieważ według obowiązującej (w Genewie) ustawy handlowej odbiorca rozporządzać może posyłką, skoro ta tylko znajduje się na dworcu, a on list posyłkowy ma w ręku, i od tej chwili nie wolno wysyłającemu spóźniać lub utrudniać posyłki bez pewnych formalności, to zdarza się, że wysyłający za późno interweniuje, albo też, że odbiorca, aby zapobiedz interwencji, zmyśla sprzedaż na korzyść towarzysza zostającego z nim w zmwowie.

Gdy organa policyjne zwykle za późno zawiadamiane bywają, gdy także oszukani liweranci w wielu wypadkach nie chcą się narażać na połączony z wydatkami proces, któryby im w końcu nie zapewnił wynagrodzenia, to uchodzą najczęściej ci oszukańcy, a liwerant, który z pełnem zaufaniem wykonał otrzymane polecenie, ponosi znaczne straty.

Pożądanem by było zatem bardzo, aby firmy, które zamyslały wejść w stosunki z placem genewskim, przed wysłaniem zamówionych towarów informowały się o zamawiającej firmie u osób kompetentnych i zaufania godnych.

C. k. konsul w Genewie jest zawsze gotów o firmach genewskich udzielać naszym przemysłowcom i eksporterom na żądanie bezpośrednio wszelkie wyjaśnienia.

Z izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 4 kwietnia 1874.

## Ostatnie wiadomości.

*Journal officiel* donosi, że ucieczka Rocheforta nastąpiła podczas podróży gubernatora Nowej Kaledonii po wyspie. Wróciwszy jednak zarządził gubernator natychmiast surowe śledztwo. Minister marynarki wysłał 14go b. m. wyższego oficera z najobszerniejszym w tej sprawie pełnomocnictwem. Najbardziej skompromitowany ma być kapitan portowy.

Jak donosi *Standard*, powrócił ma Serano do Madrytu; Concha zaś objął po nim dowództwo armji.

**Kursa.** — Wiedeń 11 kwietnia godz. 2.45. — Akcje kredytowe 193. — Londyn —. — Srebro 105.35. — Dukat —. — Lombardy 144.25. — Losy z 1864 r. —. — Akcje franko-aust. 31. — Napoleony 8.97. — Akcje kolei Karola Ludwika 248. — Akcje kolei lwow. czern. 150.50. — Akcje kolei póln. wschodniej —. — Akcje banku związkow. 14. — Oblig. indemn. gal. —. — Akcje banku wied. dla obrotu —. — Akcje anglo-banku 122.60. — Akcje kolei rząd. 314. — Kolei siedmiogrodz. —. — Kolei Rudolfa —. — Tramway —. — Banku budowy 72. — Akcje kolei wschodniej —. — Akcje banku anglo-węg. —. — Akcje kolei zjedn. 103. — Losy tureckie —. — Losy premij. węg. —. — Akcje kolei bogumińskich —. — Akcje kolei g. Elżbiety 194. — Akcje kolei póln. zachodn. —. — Akcje franco-hungaria 50. — Ogólny bank aust. —. — Uspokojenie giełdy: stałe.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Stanisław Gralichowski.



Mam zaszczyt oświadczyć Szanownym Właścicielom domów, iż ś. p. Ojciec mój jeszcze za życia odstąpił interes swój

p. Antoniemu Bąkowskiemu;

polecam go łaskawym względem.  
Kraków, 10 kwietnia 1874.

Helena Twardowska.

**Assystent farmacji**  
poszukuje pomieszczenia.

Łaskawe oferty pod znakiem W. K.  
post. rest. Kraków. 4965(1-3)

### Zniżone ceny Zniwiarek

z powodu spadku aia i tylko na czas trwania tego spadku

<b>Samuelsona</b> popr. <b>Royal</b>	złr. wal. austr.	<b>375</b>
dto <b>Kosiarka</b>	" " "	<b>275</b>
<b>Ceres</b>	" " "	<b>435</b>
<b>Hovarda</b> nowa	" " "	<b>375</b>
<b>Champion</b> (warder Mitchell) dwukonna	" " "	<b>525</b>

Cena znizona zależy od wczesnych zamówień z 1/3 zadatku.

Kredyt za umową.

4899(9-10)

L. Zieleniewski w Krakowie

fabryka machin, kotłów, narzędzi, odlewnia i td.

## Bank Galicyjski dla Handlu i Przemysłu w Krakowie

wydaje począwszy od dnia 1 marca 1874 r.

### ASYGNACYE KASOWE

6% płatne w 30 dni po wypowiedzeniu  
6 1/2% płatne w 60 dni po wypowiedzeniu  
7% płatne w 90 dni po wypowiedzeniu.

Kraków dnia 26 lutego 1874 r.

4910(3-2)

Dyrekcya.

## Zmiana lokalu.

Handel galanteryjny, konfekeyjny i drobiazgowy, egzystujący od lat sześćnastu w domu ś. p. Wita hr. Żeleńskiego, przeniesionym został do domu Wgo prof. dr. Teichmanna w rynku głównym przy ulicy Grodzkiej; polecając się łaskawej i szanownej Publiczności z tem samem zaufaniem jakie dotychczas miałem

4974(1-6)

E. Skirliński.

W handlu moim zaopatrzonym w różne przedmioty galanteryjne, hafty i przybory do tychże, koszyki, wózki dzieciinne, kufry, prawdziwe toruńskie pierniki, wielki zapas zabawek dzieciennych, różne przybory do szycia i tp. wiele innych rzeczy,

może być przyjętym do praktyki

## UCZEŃ

mający najmniej lat 14. 4965(1-3)

**T. Sobolewski w Krakowie**  
przy ul. Florjańskiej.

C. k. uprz. tylko istotnie ogniotrwałe  
i bezpieczne 4987(1-12)

## KASSY

ma na sprzedaż po zadziwiająco tanich cenach

**M. ADLERSFLÜGEL**

fabryka: Wiedeń VI Bezirk, Mariahilf, Wallgasse N. 3.  
Skład: Schottenring 22 naprzeciw nowej giełdy.

## GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

w Krakowie

wydaje

# LISTY ZASTAWNE

5 1/2% na srebro, losowane w 36 lat.  
6% na walutę austriacką losowane w 36 lat.  
6% " " " " w 18 lat.  
oraz 7% Listy dłużne losowane w 20 lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów, gdyż:

- Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowym opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
- Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznego Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa (obecnie wynoszącego 1,000,000 złr. w. a.) §. 76.
- Kupony płatne w walucie dnia 1 maja i 1 listopada  
" " w srebrze dnia 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, wypłacają się bez żadnych straceń tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
- Nakoniec na zasadzie ustawy z dnia 2 lipca 1868 Nr. 93 dz. pr. p. Listy Zastawne mogą służyć do lokacji funduszów sierocińskich, instytucyjnych i depozytowych, również jako kaucye w stóskach kontraktowych i służbowych.

Listy zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie**: w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,  
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,

we **Lwowie**: w filji c. k. uprz. Zakładu kredytowego dla Handlu i Przemysłu,

w **Tarnowie**: w Filji Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,

w **Warszawie**: w Banku Handlowym,

w **Wiedniu**: w Lombard- und Escompte-Bank, Kärtner-Strasse 10,

w **Berlinie**: w Norddeutsche Grunderedit Bank.

4879(1-2)

Zapadłe Kupony wypłacają się także we wszystkich powyżej wymienionych instytucjach.

## LOSY MIASTA KRAKOWA.

Główne wygrane złr. w. a. 40.000, 35.000, 20.000, 15.000 itd.

Najbliższe ciągnięcie 2 lipca 1874 r.

Najniższa Wygrana złr. 30.

sprzedają:

we **Lwowie**: C. k. uprzyw. Galicyjski Akcyjny Bank Hipoteczny i filie jego w Krakowie, Czerniowcach, Tarnopolu i Samborze.

Galicyjski Bank Krajowy i filia jego w Brodach.

4825 (-52)

w **Wiedniu**: Bank und Wechselgeschäft der Nieder Oesterreichischen Escompte Gesellschaft.

### Kurs papierów i pieniędzy.

KRAKÓW, 11 kwietnia.			płaca żadaja		L o s y:		płaca żadaja		Listy zastawne:		płaca żadaja		
			Złr. c.	Złr. c.			Złr. c.	Złr. c.			Złr. c.	Złr. c.	
5% Obligacje indemn. galicyjskie..	77	—	79	—	Z roku 1839 całe za 100 zła.....	302	—	309	Allg.oest.Bd.Kr.los... 5% zła.sr...	94	50	95	—
4% Listy zastawne galicyjskie ....	72	50	75	50	" 1839 5/8 " 100 " .....	260	—	262	" " 33 lat los ... 5% " ..	84	—	84	25
5% Listy zastawne galicyjskie.....	82	25	84	25	4% rząd. z r.1854 na 250 " .....	98	25	98	" " gm. 40 " .....	—	—	—	—
4% Listy zastawne polskie serja I..	92	25	94	25	5% " " 1860 całe " 500 zła. ....	103	50	104	Galic.Banku Hyp..... 6% w.a....	87	75	88	25
4% Listy zastawne polskie serja II.	92	25	94	25	5% " " 1860 1/2 " 100 " .....	110	25	110	" Banku Włoc. ... 6% " " ..	94	50	95	—
5% Listy zastawne polskie nowe ..	91	—	92	75	Rządowe " 1864 za 100 zła. ....	119	25	119	Nationalbank..... 5% m.k. ....	—	—	—	—
4% Listy likwidacyjne polskie.....	76	50	78	25	Kredytowe 1860 r. .... " 100 zł.m.k.	162	—	164	" " " 5% w.a. ....	90	25	90	35
6% Listy zastawne banku hip. gal.	86	50	88	50	Krakowskie ..... " 20 zła. ....	20	50	21	<b>Oblięgi pierwszeństwa:</b>				
6% Listy zastawne banku włościań.	93	—	96	—	<b>Akcje bankowe i kolejowe:</b>								
alic. zakładu kredyt. ziemskiego:													
5 1/2% Listy zast. 36-letnie srebrem.	—	—	—	—	Anglo-austriackie .... za 120 zła. ....	123	—	124	Arcyks. Albrechta .... 100 w.a. ....	77	75	78	—
6% Listy zast. 36-letnie banknot..	—	—	—	—	" Boden-Credit austriac. " 80 " ..	—	—	—	Dniestrzańskie..... 5% " " ..	39	75	40	25
6% " " 1-letnie " .....	—	—	—	88	Franco austriackie .... " 80 " ..	31	—	32	Gal. Kar. Lud. .... 5% " " ..	—	—	—	—
Akcje kolei warszawsko-wiedeńskiej.	—	—	—	—	" węgierskie .... " 80 " ..	51	—	52	" II. em. .... 5% " " ..	103	—	103	25
" " galic. Karola-Ludwika ..	246	—	251	—	Nationalbank. ....	958	—	960	" 1871 III. .... 5% " " ..	102	—	—	—
" " lwowsko-czern.-jaskiej ..	149	—	153	—	Unionbank. .... za 200 zła. ....	103	—	104	Lwów.-Czern.-Jassy:				
" " banku dla han. i przem. 80 zła.	—	—	—	—	Arcyksięcia Albrechta 200 zła. ....	118	—	119	" I 1865. .... 5% sr.w.a. ....	77	—	77	50
Galic. banku hipotecz. " 200 "	—	—	—	—	Dniestrzanska .... 200 " " ..	—	—	—	" II 1867. .... 5% " " ..	88	—	—	—
Losy krakowskie na 20 zła. ....	—	—	21	50	Eperies-Tarnow .... 200 " " ..	—	—	—	" III 1868. .... 5% " " ..	78	25	78	75
" premjowe węgierskie ....	76	—	80	—	Ferdinand Nordbahn 1000 zł. m.k.	2045	—	2050	" IV 1872. .... 5% " " ..	—	—	—	—
" 3% tureckie 400 franków ....	42	—	46	—	Gal. Karl Ludwig ... 210 złr. sr. ....	247	50	248	Węg.-galic. Zupkow. ... 5% " " ..	74	—	74	25
" miasta Stanisławowa ....	—	—	20	50	Kaschau Oderberg. ... 200 zł. m.k.	132	—	133	" Nordostbth. .... 300 5% " " ..	73	75	74	—
Srebro nowe austriackie. ....	105	—	107	—	Lwów. Czern. Jassy. ... 200 " ..	150	50	151	" Ostbahn. .... 300 5% " " ..	65	—	65	50
Ruble papierowe rossyjskie. ....	154	50	156	—	Rudolfbahn. .... 200 " sr. ....	158	—	158	<b>WARSZAWA, 9 kwietnia.</b>				
Talary pruskie. ....	166	—	168	—	Staatsbahn (500 fr.) ... 200 zł. m.k.	314	50	315	Listy zastawne serji 1. 4% ....	93	25	93	55
Dukat obraczkowy. ....	5	23	5	35	" II emisji. .... 200 " ..	143	50	144	" " 2. 4% ....	93	90	94	20
20-frankówka. ....	8	93	9	07	Südbahn (Lombard.) ... 800 " ..	149	75	150	" kupon ubiegły.....	—	57	—	—
<b>WIEDEN, 8 kwietnia.</b>					Węg. gal. I. Zupk. ... 200 " sr. ....	101	—	102	" nowe. .... 5% ....	91	60	91	96
Renta austriacka 5% .....	69	30	69	40	" Nordostbahn ... 200 " ..	105	50	106	" kupon ubiegły.....	78	20	78	50
" " w srebrze 5% ....	73	85	74	—	" Ostbahn (500 fr.) 200 " ..	49	50	50	" likwidacyjne .... 4% ....	77	40	77	70